

chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

Pewnego ranka, o siewie, a było to 13/XI 1944 r. gdy obudziłam się, ujrzałam w moim mieszkaniu iandarmów niemieckich. Ich widok przestraszyła mnie bardzo. Iandarmi ci zaczęli coś do tatusia mówić. Zrozumiałam tylko tyle, że przyszli po tatusia i zaczęli głośno płakać. Lecz to nie nie pomogło. Zabrali tatusia. Wtedy ubrałam się prędko i wyszłam z domu. Zobaczyłam, że wszystkie domy są otoczone przez Niemców, a na ulicy już czeka gromada Żydów przez Niemców Polaków. Chciałam podejść jeszcze do tatusia podać mu coś do jedzenia, lecz nie pozwolili mi iandarmi. Wbiegłam więc zaptakana do domu. A tych wszystkich zabranych zaprowadzili Niemcy na teren fabryczny i tam ich zatrzymali do drugiego dnia. Fabrykę otoczono wojskiem i nie pozwolono podejść nikomu. Straszyłam tatusia jeszcze raz, bo zdawało mi się, że już do nas nie wróci. Postanowiłam więc pilnować, jak Niemcy będą prowadzili tatusia razem z innymi na pociąg. Czekałam na to cały dzień koło fabryki. Byłam zmęczona, bo stojąc przysłę prosto w twarz. Już siły nie miałam tyle godzin stać na nogach, licząc tylko myślałam, co stanie się z moim tatusiem. Wreszcie przed wieczorem Niemcy wyprowadzili wszystkich z terenu fabrycznego. Prowadzili ich łańcuchami a po obu stronach iandarmi jeden koło ^{drugiego} karabinowymi maszynowymi. Stałam tak długo i patrzyłam, aż o nadzieję moją tatusia. A gdy zobaczyłam tatusia, rzuciłam mu się na szyję i całowałam bardzo. Tatusi mój nie mógł

104
weale i try polaty mu się z oeru. A gdy to zauważył jeden
żandarmów odepechnął mnie od tatusia. Potem ujrzałam
pociąg długi, jakiego jeszcze nigdy nie widziałam. Okienka nie
było weale. Widziałam jak tatus do pociągu wchodził i jeszcze
ustępował do mnie powracając, gdy pociąg ruszał. Z serce
rozpartym bólem wróciłam do domu.

Wienbowska Danuta
uczennica III VI ej
Szkoły Powszechnej № 2 w Starachowicach.
p. Yra.